

TEATR DRAMATYCZNY
Miasta Stołecznego Warszawy
Pałac Kultury i Nauki



Dyrektor i kierownik artystyczny
Gustaw Holoubek

Wicedyrektor
Mieczysław Marszycki

Kierownik literacki
Jerzy Koenig

Edward Radzinski



LUNIN

czyli

Śmierć Kubusia Fatalisty

przełożyła Grażyna Strumiłło-Miłosz

reżyseria:

Piotr Cieślak

scenografia:

Jorge Reina

Andrzej Włodarczyk

muzyka:

Jerzy Satanowski



Osoby:

Łunin

Zbigniew Zapasiewicz

Grigoriew

Andrzej Blumenfeld

Pisarz

Marek Obertyn

Marfa

Jolanta Fijałkowska

Mundur I

Marek Bargiełowski

Mundur I

Wojciech Duryasz

Mundur Monarchy

Wojciech Pokora

Ona

Małgorzata Niemirska

Rodionow

Jan Tomaszewski

Baranow

Stefan Śródka

Ksiądz

Ryszard Szczęciński

Premiera w styczniu 1981 r.



Michał Sergejewicz Lunin
1787 — 1845

Michał Lunin: jeden z najbardziej niezwykłych i zagadkowych ludzi ubiegłego stulecia. Wielcy myśliciele i artyści z szacunkiem powtarzali jego imię.

Sławny socjalista Saint-Simon bardzo żałuje rozstania z tak rozumnym człowiekiem, jak Lunin; w potajemnym dziesiątym rozdziale Eugeniusza Oniegina pojawia się Lunin — „druh Marsa, Bakcha i Wenery”; „Lunin — jeden z najbardziej wnikliwych i subtelnych umysłów” — zapisze Hercen; Lew Tołstoj dziwi się jego „niespożytej energii i sarkazmowi”; Dostojewski zwracając się ku „legendarnym wspomnieniom” o Luninie, zauważył że „nerwowa, zmęczona i rozdwojająca się natura ludzi naszych czasów teraz wręcz całkiem nie dopuszcza potrzeby tych bezpośrednich i pełnych wrzeń, których tak niegdyś poszukiwali niespokojni w swym działaniu ludzie starych dobrych czasów”.

Zagadka osobowości Lunina, jej niepowtarzalności i typowości, połączenia — wydawałoby się — przeciwieństw nie dających się ze sobą pogodzić; wszystko to jest zagadką całego pokolenia, tej historycznej epoki kiedy zaczynał się rosyjski ruch wyzwolenczy.

Kariera Michała Lunina była jakby jasna i określona w momencie jego przyjścia na świat: albo wojskowa (oficer, general), albo wyższego urzędnika, albo bogatego ziemianina (Luninowie mieli ponad tysiąc tambowskich i riazzańskich chłopów pańszczyźnianych). Innego wyboru nie było.

Pierwszą zagadką dla historyka i biografów wydaje się sposób, w jaki Michał Lunin potrafił jednakże odnaleźć czwartą drogę życiową: ciężką i niezwykłą.

Na początku, zresztą, widzimy młodego Lunina w jednym z najbardziej prestiżowych pułków gwardyjskich — kawalergardyjskim, znajdziemy w jego wykazie przebiegu służby nazwy głośnych historycznych bitew — Austerlitz, Friedland, Borodino, Mały Jarosławiec, Krasne, Kulm, Lipsk, Paryż... Znajdziemy i rangi — od junkra do podpułkownika, trzy ordery bojowe, złą szpadę „za odwagę”.

Lecz coś zmusza najdzielniejszego z oficerów stać ryzykować swą niełatwą ale sławną karierą, stawiać ją na jedną kartę — awanturniczo, czasami jakby bezmyślnie...

Oddajmy głos przyjaciółom i współczesnym:

Pewnej nocy Lunin i kilku jego kolegów, idąc o zakład pozamiękali miejscami wszystkie szyldy na Newskim Prospekcie... Lunin z przyjaciółmi podpłynawszy na łódkach do pałacu Kamiennooostrowskiego, urządzając serenadę cesarzowej Elżbiecie Aleksiejewnie. Straż pałacowa rzuciła się za nimi w pogoń, ale kawalergardowie umykają... Pojedynki są zabronione, ale któż to się nie pojedykuje? „Kiedy nie było z kim się pojedykować, Lunin podchodził do jakiegoś nieznanego oficera i mówił: «Łaskawy panie, powiedział pan...» — «Łaskawy panie, ja nic panu nie mówiłem...» — «Ach tak, a więc utrzymuje pan, że m żelazo? Proszę mi to udowodnić wymieniając ze mną kilka strzałów...» Udawali się na pojedynek, po czym Lunin zazwyczaj strzelał w powietrze — przeciwnicy natomiast niekiedy trafiali, «toteż ciało Lunina wyglądało jak sito».

Postrach gwardii Wielki Książę Konstanty, stwierdziwszy że oficerowie są niezadowoleni z jego grubiaństwa, proponuje każdemu, który zapragnie udzielenie satysfakcji. Ironicznie wodząc wzrokiem po szeregach, spodziewał się nieuchronnego zmieszania wobec niespodziewanego wyzwania. Lecz jeden z oficerów, M. S. Lunin, znany w całym Petersburgu ze swej bezgranicznej odwagi i częstych pojedynków, wspiąwszy konia, wyrósł przed nim: „Wasza Wysokość — odparł tonem pełnym szacunku, lecz patrząc mu prosto w oczy — to tak wielki zaszczyt, że obawiam się tylko jednego: żaden z kolegów nie zachee mi go ustąpić”. Sprawę zatuszowano i pojedynek nie mógł się rzecz jasna odbyć.

Po historii z Jego Wysokością przyszła kolej na Jego Cesarską Mość, i po niebezpiecznych żartach pod adresem cara Aleksandra I Lunin musi pożegnać się ze służbą.

„Jedna tylko kariera jest dla mnie otwarta — woła — kariera wolności... Nie, nie, potrzebna mi wolność myśli, wolność woli, wolność czynów. To jest prawdziwe życie! Nie chcę być zależny od swego oficjalnego stanowiska: będę przynosić ludziom pożytek tym sposobem, jaki dyktuje mi rozum i serce.” Zamierza pojechać do Ameryki Południowej, do rewolucyjnej armii Bolívara, ale koniec końców pojawia się w Paryżu bez środków do życia, ponieważ Lunin-ojciec niezadowolony z postępowania syna, nie daje mu pieniędzy.



Natalia z Potockich ks. Romanowa Sanguszkowa

Michał Łunin mieszka w mansardzie, głoduje, zarabia na życie nauczaniem języka francuskiego (z czegoż jeszcze mógł się utrzymać we Francji Rosjanin?) — i nieprzerwanie czyta, pisze, rozmyśla... Jak złączyły się w jednym charakterze porywczy, dziarski żartowniś, i poważny filozof, uczony — to także jedna z cech, która uderza współczesnych i potomnych.

Jeszcze przed wyjazdem do Francji i po powrocie do ojczyzny — Łunin był jednym z liderów — można powiedzieć — organizatorów pierwszych tajnych związków dekabrystowskich. On pierwszy proponuje zuchwały plan — porwać imperatora.

Ale wystarczy nam przywyknąć do Łunina-dekabrysty, by on znów zadziwił, zbil z tropu biografą; jeden z głównych dekabrystów nagle jawnie oddał się od tajnego towarzystwa. Powróciwszy do armii, służy w Polsee, zostaje adiutantem Wielkiego Księcia Konstantego, entuzjazmuje się katolicyzmem, przeżywa poważne, głębokie uczucie do młodej polskiej arystokratki Natalii Potockiej...

14 grudnia 1825 roku wybuchło powstanie i wkrótce sędziowie śledczy badający sprawę dekabrystów dowiadują się o poprzedniej roli Michała Łunina i jego dawnych planach carobójczych. Aresztowany podpułkownik mógłby poważnie ulżyć swemu losowi powołując się na odejście od tajnej działalności, pokajawszy się za grzechy młodości. Jednakże ironizując, wręcz szydząc ze swych prześladowców Łunin poważnie pogarsza swe położenie i wkrótce udaje się na sybirską katorgę — wesoly, śmiały, gotowy, jak sam mówił: „zmierzyć się z białym niedźwiedziem”.



Posiedzenie Komitetu Śledczego, rysunek sekretarza Komitetu Iwanowskiego

Psze Łunin kilka głębokich, błyskotliwych rozpraw — o historii tajnego związku dekabrystów, o sytuacji w Rosji. Malo tego — śmiertelnie niebezpieczne stronicie napisane „drwiąc wyraźnym charakterem pisma” (wyrażenie Tynianowa) autor częściowo rozpowszechnia... pocztą, drażniąc „białego niedźwiedzia”. „Można pozbyć się ludzi, ale nie ich idei” — zapisze, i dorzuci: że celem jego jest „przełamać powszechną apatię”.

Łunina nie rozumie, nie aprobuje nawet większość przyjaćiół, wytyka mu niebezpieczną bezmyślność postępowania, szukają lecz nie znajdują wyjaśnienia jego nowej zagadki.

Widok Czyty



Lunin wiedział, dobrze wiedział, że „biały niedźwiedź” go nie oszczędzi. Lecz on — wydaje się — bać się nie umiał...

O brzasku 27 marca 1841 roku żandarmi pochwytyją Łunina mieszkającego na osiedleniu niedaleko Irkucka, i uwożą. Przyjaciele zaledwie zdążyli się pożegnać. Zapamiętają: „Lunin choć usiłował ukryć swoje zmieszanie, był spotkaniem z nimi niezwykle wzruszony, jednakże jak zwykle śmiał się, żartował i zwrócił się do mnie swoim ochryplym głosem ze słowami: «Mówilem panu, że jestem gotów... Powiesz mi, rozstrzelają, poćwiartują... Pigułka była dobra! Dziwne, że w Rosji wszyscy są czemuś czy komuś przyporządkowani. Ja zawsze żandarmowi...»”.

Lunin był przekonany, że wiozą go na kaźń. Lecz omylił się: kaźń nie była przewidziana jako błyskawiczna, lecz długotrwała. Wiozą dekabrystę do najstraszniejszego katorżniczego więzienia Syberii — Akatuj. Stamtąd nie ma wyjścia, jak w dantejskim piekle — „niech porzuci nadzieję, ktokolwiek tu wchodzi”.

W latach między 1841 a 1845 jest to najbardziej niedostępne miejsce, jak źródła Nilu czy polarne pustynie lodowe... Tu Michał Lunin spędzi 1696 dni swego życia: nie prawie o nich nie wiemy. Tu dościsnąć go śmierć, o której prawie nie wiemy. Tylko na podstawie pojedynczych, mętnych, sprzecznych świadectw domyślamy się, że w Akatuju nie poddał się, nie upadł na duchu.

Był to człowiek do nikogo nie podobny... Działając jakby na uboczu, w pojedynkę, niekiedy oddalając się nawet od swoich bliskich, potrafił nawet w tym czasie znaleźć drogę ku lepszej, myślącej Rosji oddalonej od niego o 7 tysięcy wiorst.

Śmierć Michała Łunina, 3 grudnia 1845 roku, była równie zagadkowa, jak liczne okoliczności jego życia.

Sztuka Edwarda Radzinskiego Łunin czyli śmierć Kubusia Fatalisty jest próbą objaśnienia, rozwiązania — przy wykorzystaniu oryginalnych dokumentów i uciekaniu się do fantazji — tajemnicy życia i śmierci Michała Łunina, i w ten sposób przybliżenia ukrytego sensu życia i walki pierwszych przedstawicieli rosyjskiego ruchu wyzwolenczego.

*Natan Ejdelman
Przedruk z programu prapremierowego przedstawienia w Teatrze na Małej Bronnej w Moskwie (tłumaczył Marek Chmiak)*

Huta Piotrowska — ulica Damska



Krótkie Kalendarium

(według starego stylu)



- 18 grudnia 1787 — rodzi się — prawdopodobnie w Petersburgu — Michał Siergiejewicz Łunin.
- 1792 — umiera Fiedosja Nikiticzna Łunina, matka Michała S. Łunina.
- 1803 — rozpoczyna służbę wojskową.
- 1805—1815 — służy w pułku kawalergardów.
- 20 listopada 1805 — bierze udział w bitwie pod Austerlitz, w której ginie jego młodszy brat Nikita.
- 1812 — uczestniczy we wszystkich głównych bitwach Wojny Narodowej. Za Borodino otrzymuje złotą szpadę z napisem „Za odwagę”.
- 1813—1814 — uczestniczy w europejskiej wyprawie armii rosyjskiej.
- 14 września 1815 — zostaje zwolniony ze służby z rozkazu Aleksandra I i na własną prośbę.
- 1816 — bierze udział w pierwszym stowarzyszeniu dekabrystowskim — Związku Ocalenia. Wysuwa pierwszy w dziejach dekabryzmu projekt carobójstwa.
- 10 września 1816 — razem z H. Augerem wyjeżdża z Petersburga do Francji.
- 1816—1817 — żyje w Paryżu.
- 1817 — umiera jego ojciec — Sergiusz Michajłowicz. Łunin wraca do Rosji.
- 1818—1821 — uczestniczy w dekabrystowskim Związku Dobra Publicznego jako członek-założyciel i członek Dumy Głównej.
- 1818—1819 — opracowuje w formie testamentów projekty wyzwolenia swoich chłopów.
- 1819 — nabywa przybory do litografowania dla potrzeb tajnego stowarzyszenia.

- 1820 — uczestniczy w naradzie tajnego stowarzyszenia w mieszkaniu F. Glinki.
- 1822 — powraca do służby wojskowej.
- 1822—1824 — służy w Polskim Pułku Ulanów w Słucku.
- 1824—1825 — służy w Warszawie w charakterze dowódcy szwadronu lejbgwardii Grodzieńskiego Pułku Huzarów.
- 14 grudnia 1825 — w Petersburgu wybucha powstanie zbrojne dekabrystów, wkrótce rozgromione przez Mikołaja I.
- 9 kwietnia 1826 — zostaje aresztowany w Warszawie.
- Kwiecień — lipiec 1826 — śledztwo i sąd.
- 2 lipca 1826 — zostaje zaliczony przez Najwyższy Sąd Kryminalny do drugiej kategorii (śmierć polityczna i bezterminowa katorga, skrócona następnie do dziesięciu lat).
- 1826—1827 — uwięzienie w twierdzy w Sweaborgu.
- 1827—1828 — uwięzienie w zamku wyborskim.
- 1828—1830 — katorga w Czycie.
- 1830—1836 — katorga w Hucie Piotrowskiej.
- Czerwiec 1836 — wychodzi na osiedlenie do wsi Uryk koło Irkucka.
- 1836—1840 — pisze i rozpowszechnia *Listy syberyjskie*.
- 1838 — pracuje nad *Poszukiwaniem historycznym. Kończy Pogląd na rosyjskie tajne stowarzyszenie od 1816 do 1826 roku*.
- Wrzesień 1838 — otrzymuje zakaz korespondencji na przeciąg roku.
- 1839 — opracowuje *Analizę raportu tajnego Komitetu Śledczego w 1826 roku* (współ z Nikitą Murawiewem).
- 15 września 1839 — 1 grudnia 1839 — 16 stycznia 1840 — przesyła przez okazje swoje prace sistrze Katarzynie Uwarow w celu ich rozpowszechnienia.
- 1840 — kończy *Pogląd na sprawy polskie*. Pisze *Ruch społeczny w Rosji*.
- Luty 1841 — donos P. N. Uspieńskiego o nielegalnej działalności Łunina dociera do Mikołaja I i Benckendorffa.
- 27 marca 1841 — zostaje powtórnie aresztowany w Uryku.
- 1841—1845 — uwięzienie w Akatju. Prowadzi tajną korespondencję z Wołkońskimi.
- 3 grudnia 1845 — umiera w Akatju, zgodnie z wersją oficjalną — na apopleksję.

Natan Ejdelman, Łunin — adiutant Wielkiego Księcia Konstantego (tłum. Wiktoria i René Sitwowsky), Warszawa 1976, s. 431—432

Z listów Łunina

Wedle zasad sprawiedliwości i rozsądku można chyba przyjąć jako regułę, że w każdej rewolucji winę ponoszą w równej mierze dwie strony: władza, która się do niej przyczyniła, bądź nie umiała jej zapobiec, i poddani, którzy chwycili się takiego środka, aby znaleźć zadośćuczynienie za ucisk faktyczny lub domniemany.

Przypisując sztuce przeciwnika skutki własnych błędów, tworzymy piedestał, który wywyższając ich, rzuca cień na nas.



Władza, co się na wszystko waży, wszystkiego się lęka. Wszystkie jej poczynania — to jedynie stopniowe wycofywanie się pod osłoną korpusu żandarmów, przed duchem tajnego stowarzyszenia, który ogarnia ją ze wszystkich stron. Można pozbyć się ludzi, ale nie ich idei.

Lista tego, co zabronione, na podstawie tajnych zarządzeń, jest tak wielka, że człowiek nieświadomie ryzykuje przekroczenie ich na każdym kroku. Na przykład, nie wolno mi utrzymywać stosunków z osobami podejrzanymi. Skąd mam jednak wiedzieć, kto jest podejrzany, a kto nie? Wszystko wygląda podejrzanie w tym kraju poczynając od władz, a kończąc na mnie...

Naród myśli, nie bacząc na głębokie milczenie. Dowodem na to, że naród myśli, są miliony wydawane na podsłuchiwanie poglądów, których nie pozwala się narodowi wyrażać.

Narody wcześniej rozwinięte niż nasz na niwie społecznej zaczęły także od samowładztwa, a zakończyły tym, że zastąpiły je przez rząd konstytucyjny bardziej odpowiadający rozwojowi ich sił i osiągnięciom oświaty. Ponieważ wysiłki Ministerstwa (Oświecenia Publicznego) zmierzają ku temu, by nas zrównać z tymi narodami, a nawet prześcignąć je, to jest wielce prawdopodobne, że reformy z tych właśnie przyczyn staną się dla Rosji koniecznością...

Czepianie się słów dowodzi w sposób niemal oczywisty, że nie ma się nic uzasadnionego do powiedzenia o istocie sprawy albo też, że z jakichkolwiek, nawet ubocznych względów, nie można jej rozstrzygnąć.

Nie pozwól zawrócić sobie głowy gadaniną tych, którzy głoszą ostrożność, żeby zamaskować swój krytycyzm. W danych okolicznościach szczytem ostrożności dla mężczyzn jest zostać żandarmem i szpiclem policyjnym, a przecież nie przeszkodzi to diabłu zawładnąć nim u kresu życia.

Najdroższa! (...) Zatrósz się o to, by listy te zaczęły krążyć i rozmnożone zostały w kopiach. Ich celem jest przełamanie powszechnej apatii.

(...) Jesteś niezadowolona, gdy zdarza mi się mówić o polityce. Ale w naszych czasach trudno powiedzieć „dzień dobry”, by słowa te nie zawierały sensu politycznego.

Wybrano z fragmentów listów Łunina zamieszczonych w książce Natana Ejdelmana — „Łunin — adiutant Wielkiego Księcia Konstantego” (tłum. W. i R. Sliwowsky), Warszawa 1976 oraz z jego listów opublikowanych w „Pamiętnikach dekabrystów” (pod redakcją W. Zawadzkiego), Warszawa 1960, T. II

